

*I miejsce w powiatowym konkursie literackim Skawińska Probówka Artystyczna w kategorii publicystyka*

### **Bóg, honor, ojczyzna – coś więcej niż tylko słowa?**

Na początku prężnie rozwijająca się, duża terytorialnie, znacząca na polu międzynarodowym. Była w rękach wielu królów i władców działających lepiej bądź gorzej na jej rozwój. Z czasem przyszły rozbiory, bitwy, I i II wojna światowa, przez co skończyła się jej świetność, nadeszły czasy wiecznych walk i potyczek, podczas których cierpieli najbardziej niewinni – ludność cywilna. Wszystko to znacznie ją osłabiło i wyniszczyło niczym ciężka choroba działająca na organizm człowieka. Inne państwa tylko żerowały na jej cierpieniu. Terytorium znacznie się zmniejszyło, lecz ów spadek nie dotyczył tylko powierzchni lecz również sytuacji gospodarczej, czy miejsca na arenie międzynarodowej. W pewnym okresie na dość długi czas, bo aż 123 lata nawet zniknęła z mapy Europy.

Lecz na nowo zmartwychwstała. Mowa oczywiście o naszej pięknej ojczyźnie – Polsce. O tej o której w swoich najwybitniejszych dziełach rozpisywali się twórcy pokroju Sienkiewicza, o tej, której piękno oraz dzieje uwieczniali artyści tacy jak Jan Matejko. Łatwo wspominać o historii, o wielkich ludziach, jednak polska droga do wolności od początku była kręta i wyboista; wybrukowana represjami, nieudanymi powstaniem czy kryzysami – wszystko to oczywiście wiązało się z milionami ofiar. Lecz udało się. Możemy nazywać siebie Polakami, ludźmi mieszkającymi w WOLNYM kraju. Jak to się stało? Oczywiście to nie był cud, choć pozostaje to kwestią wiary, jednakże pewnym jest, że pośród ludzi uciekających czy zdradzających znaleźli się Ci, którym zależało, którzy pragnęli żyć w niepodległym kraju, którzy gotowi byli do poświęcenia życia dla ojczyzny, i nie oddali Polski obcym. Patrioci. Ludzie, których nazwiska dzisiaj wymawiane są z największym szacunkiem, którym zawdzięczamy tak wiele. Lecz jak jest dzisiaj? Czy w obliczu wojny potrafilibyśmy się zjednoczyć i wspólnie walczyć o Polskę?

Te pytania budzą pewnie nie tylko mój niepokój. Zresztą jak najbardziej uzasadniony. W czasach, w których żyjemy to pieniądź jest kluczem, a ludzie stali się egoistami dbającymi jedynie o czubek własnego nosa. Zdaję sobie sprawę, że to bardzo mocne słowa, mimo wszystko mam świadomość tego, że w obliczu zagrożenia zdecydowana większość „Polaków” uciekałaby jak najdalej, ukrywała swoje prawdziwe pochodzenie, a może nawet działałaby na szkodę państwa w celu ratowania istnienia swojego i swoich bliskich. Ludzie już nie są dumni z polskości, emigrują, wciąż narzekają, przez co wytwarza się pewne przekonanie, że walczyć za Polskę po prostu nie byłoby warto. Na przestrzeni lat zatraciło się gdzieś to sarmackie poczucie dumy narodowej, być może mające pewne wady, ale wciąż lepsze od braku jakiegokolwiek miłości do ojczyzny. A przecież to jedna z cech, która różni nas od zwierząt, które tylko zaznaczają swoje terytorium, nie wiążąc z nim żadnych wyższych emocji i uczuć. Patriota

dzisiaj bez wątpienia jest pozytywnym rzeczownikiem, większość z nas chciałaby być nazwana w ten sposób. Lecz co z tego? Tracimy polskość bezpowrotnie. Bezczelnie wytrącamy ją z naszego życia choćby psując piękny, polski język, wsadzając do niego zwroty obcego pochodzenia, czy zastępując polskie słowa słowami obcojęzycznymi, ponieważ „tak lepiej brzmi”. Smutne jest to, że większość Polaków nie umie mówić po polsku, a słowa zawierające więcej niż 15 głosek są uważane za „trudne”. A co z młodzieżą? Przecież to ona najprężniej jednoczyła się w obliczu walki podczas zrywów, takich jak powstanie warszawskie. Obawiam się, że dorastające pokolenie w swoim kanonie najwyższych wartości, pośród nowych markowych butów, telefonów i szacunku u kolegów nie znajdzie miejsca na ojczyznę. Tłumy nastolatków wyglądają jak tłumy klonów. Każdy tak samo ubrany, uczesany, tak samo bez ideałów. Gdy ktoś się wyróżnia, ma ambicje i chce coś osiągnąć, natychmiast jest tłumiony, szykanowany czy wyśmiewany. Bo przecież najważniejszym jest ilość znajomych na jednym z portali społecznościowych czy metka z tyłu koszulki. Słabszy się załamie i ulegnie. A silniejszy? Cóż, w silniejszych sama pokrywam nadzieję, ponieważ obawiam się, że przyszłością tego kraju będzie garść ludzi „innych”, z głową na karku pośród całego pokolenia „żywych trupów” walczących o sprawy przyziemne. Nie mogę sobie wyobrazić, że ktoś, kto nie szanuje swoich rodziców, jest w stanie szanować ojczyznę, nie widzę walczących 15-20-latków, którzy większość swojego dotychczasowego życia spędzili przed komputerem, nie rozumiem, jak ktoś, kto nie odróżnia Mickiewicza od Sienkiewicza mógłby wskrzeszać Polską kulturę po upadku, nie wiem jak ktoś, dla kogo pieniądz jest najważniejszy, będzie w stanie go podarować tym, dla których będzie on ostatnią deską ratunku. Wszyscy mówimy ile to byśmy nie zrobili, mamy jakieś fałszywe poczucie bezpieczeństwa, podczas gdy nieszczęście, takie jak widmo wojny może spaść na nas w każdej chwili.

W Polakach już tego dawnego młodzieńczego zapału. Wszyscy chodzą znudzeni, przygnębieni, narzekający na otaczającą rzeczywistość. Nie potrafimy cieszyć się z codzienności, jaką jest na przykład możliwość mieszkania w wolnym i niepodległym państwie. Nie potrafimy docenić pięknej, zróżnicowanej przyrody i cały czas niszczymy środowisko, działając szkodliwie tak naprawdę sami dla siebie. Patriotyzm utożsamiamy z uczestnictwem w świętach narodowych, walką za kraj, a tak naprawdę to dużo bardziej rozległe pojęcie niż nam się wydaje, bowiem patriotycznym zachowaniem może być zwykłe docenianie tego, jak żyjemy. Rodzimy się i dorastamy z jakimś dziwnym przeświadczeniem, że coś nam się należy, tak po prostu, bez powodu, mimo że tak naprawdę nie zdążyliśmy nic z siebie dać, a powinno być inaczej, jak powiedział jeden z amerykańskich prezydentów

J. F Kennedy: „ *Nie pytaj co Twój kraj może zrobić dla Ciebie, zapytaj, co Ty możesz zrobić dla swojego kraju*”.

Mimo że moja wypowiedź jest bardzo pesymistyczna (choć ja nazwałabym ją realistyczną), mam pewną isierkę nadziei, którą pokładam w ludziach wykształconych, ludziach, którym

zależy na Polsce i którym nie jest wszystko obojętne. Mam nadzieję, że w czasach, w których wszystko gna jak machina zmierzająca wprost w przepaść, będą ludzie, którzy jednak uratują nas od klęski. Chciałabym, aby wzrosła świadomość ludzi dotycząca naszej przyszłości, bo jak wiadomo, historia lubi się powtarzać...

*Sałach Wiktoria*